



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Śląska "metanoia" : wielowymiarowe przemiany w województwie śląskim

Author: Małgorzata Suchacka

Citation style: Suchacka Małgorzata. (2011). Śląska "metanoia" : wielowymiarowe przemiany w województwie śląskim. W: U. Swadźba (red.), "20 lat transformacji w aspekcie regionalnym : Śląsk : refleksje socjologów" (S. 89-114). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Małgorzata Suchacka

Śląska *metanoia*? Wielowymiarowe przemiany w województwie śląskim

Wstęp

Fundamentalne zmiany, jakich świadkami jesteśmy od dwudziestu lat, obejmują wszystkie płaszczyzny życia społecznego. Przechodzenie od chaosu poprzedniej epoki do tworzącego się mozolnie nowego ładu, obejmuje zagadnienia w wielu wymiarach — przede wszystkim społeczno-gospodarczym, ale także politycznym, przestrzennym, obywatelskim i uczestnictwa w kulturze. Istnieje potrzeba całościowych badań obejmujących te obszary głównie dlatego, że ich wyniki mogłyby być porównywane pomiędzy europejskimi regionami przemysłowymi.

Celem artykułu jest zaprezentowanie autorskiej propozycji rozumienia koncepcji „regionu uczącego się” w kontekście założeń, jakie przedstawił Peter Senge, odnoszących się do „organizacji uczącej się”. Śląska *metanoia*, omówiona najpierw w sposób teoretyczny, zilustrowana zostanie najważniejszymi wnioskami z badań, jakie przeprowadzono na przełomie 2007 i 2008 roku, a które dotyczyły przemian, jakie zachodzą na terenie województwa śląskiego od dwóch dekad¹. Analizy miały charakter uwzględniający podejście jakościowe i ilościowe — przeprowadzono 1 297 wywiadów kwestionariuszowych z mieszkańcami wybranych górnośląskich gmin oraz 55 pogłębionych wywiadów z przedstawicielami wojewódzkich elit.

¹ Szczegółowe wyniki przedstawione zostały w poszczególnych rozdziałach książki *Chaos oswojony? Województwo śląskie i jego społeczne metamorfozy*. Red. M.S. SZCZEPAŃSKI, Z. ZAGAŁA. Wydawnictwo Gnome, Katowice 2009. W skład zespołu badawczego kierowanego przez Marka S. Szczepańskiego wchodziło: Krzysztof Bierwiazzonek, Adrian Cybula, Barbara Lewicka, Justyna Kijonka-Niezabitowska, Małgorzata Suchacka, Karolina Wojtasik, Zbigniew Zagała.

Założenia teoretyczne śląskiej metanoi — między „organizacją a regionem uczącym się”

Główna myśl zawarta w tytule opracowania jest w zasadzie pytaniem czy prowokacją mającą skłonić czytelnika do zastanowienia się, jakie obszary regionu objęte są zmianą sposobu myślenia i czy w ogóle ma to miejsce. Tytułowa *metanoia* została przywołana przez Petera Senge’a w bardzo ważnym kontekście budowy podstaw „organizacji uczących się”. Choć autor *Piątej dyscypliny* umiejętnie połączył to pojęcie z istotą uczenia się, warto wrócić do korzeni tego terminu. „Słowo to ma bogatą historię. Dla Greków oznaczało zmianę o charakterze podstawowym lub dokładniej — transcendencję (*meta* — „ponad” lub „poza”, jak w słowie „metafizyka”) umysłu (*noia* — pochodzące od *nous* — „umysł”). We wczesnej (gnostycznej) tradycji chrześcijańskiej miało ono specjalne znaczenie — znaczyło przebudzenie wspólnej intuicji i bezpośrednie poznanie najwyższego Boga. *Metanoia* była prawdopodobnie kluczowym terminem dla pierwszych chrześcijan”². Trzymając się takiego rozumienia można zaproponować przełożenie koncepcji Petera Senge’a ze spojrzenia organizacyjnego na grunt regionalny. Jego pięć dyscyplin „organizacji uczącej się” mogłoby po odpowiedniej reinterpretacji stanowić filary „regionu uczącego się”. Oczywiście, w przyjętym rozumowaniu istnieje założenie, że region Śląska zmierza do przeistoczenia się w pewną formę „regionu uczącego się” — dość specyficzną formę, której podstawy związane są jednak z regionem przemysłowym. Trzeba zaznaczyć, że omawiane przez Senge’a dyscypliny uznawane są jako drogi pozyskania koniecznych kompetencji i umiejętności, jako pielęgnowanie w sobie cnót osobistych, które obok wymiaru indywidualnego, biorąc pod uwagę kontekst regionalny, posiadałyby także wymiar społeczny — cnoty obywatelskie i menedżerskie³ pielęgnowane w układzie zbiorowym. Skoro „organizacja ucząca się jest miejscem, gdzie ludzie odkrywają ciągle na nowo, w jaki sposób tworzą otaczającą ich rzeczywistość i jak mogą ją zmieniać”⁴, to także region jako całość, mając za cel przekształcenie w kierunku „regionu uczącego się” — prawdopodobnie wykształci pewne mechanizmy, wynikające z refleksji nad otaczającą rzeczywistością. Mechanizmy te zadziałają przez instytucje

² P. SENGE: *Piąta dyscyplina. Teoria i praktyka organizacji uczących się*. Oficyna Ekonomiczna, Kraków 2004, s. 29.

³ Więcej na temat rejestru cnót menedżerskich i obywatelskich zob. M. SUCHACKA, M.S. SZCZEPAŃSKI: *Społecznie odpowiedzialny obywatel, czyli rzecz o cnotach obywatelskich i menedżerskich*. W: *Kultura a rynek*. Cz. 1. Red. S. PARTYCKI, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s. 96—105.

⁴ P. SENGE: *Piąta dyscyplina...*, s. 28.

społeczne odpowiedzialne za rozwój regionu, które będą spełniały tę misję w świadomy sposób. Należą do nich przedstawiciele samorządowej władzy lokalnej, przedsiębiorcy z wysokim poczuciem społecznej odpowiedzialności, organizacje pozarządowe wspierające rozwój, przedstawiciele świata polityki, kultury i nauki.

Proste przełożenie wyróżnionych przez Petera Senge'a dyscyplin „organizacji uczącej się” na warunki budowania „regionu uczącego się” nie jest oczywiste z co najmniej dwóch powodów. Trzeba pamiętać, że w tym pierwszym przypadku mowa jest o organizacjach biznesowych, a omawiane dyscypliny odnoszą się do indywidualnej pracy menedżerów nad sobą. Rozpatrując sprawę w kontekście regionalnym, należałoby zadać pytanie: kto i w jaki sposób, powinien ćwiczyć się w określonych dyscyplinach. Jeśli „region uczący się” ma być postrzegany jako całość, to w jego ramach poszczególne cnoty powinni ćwiczyć — w wymiarze indywidualnym i instytucjonalnym — wszyscy, którzy mają wpływ na jego rozwój. Drugi powód wydaje się o wiele bardziej skomplikowany — sama koncepcja „regionu uczącego się” nie jest przecież jednoznaczna⁵. Genezy tej koncepcji należy poszukiwać w propozycji, jaką przedstawił Richard Florida, wskazując rolę uniwersytetów w rozwoju regionalnym i znaczenie ludzi utalentowanych. Źródeł sukcesu takich miejsc jak Silicon Valley i Route 128 Florida upatruje we wspólnotach, które okazały się zdolne do absorpcji oraz wykorzystania nauki, innowacji i technologii wytwarzanych przez uniwersytety. Jego zdaniem „uczące się regiony” wyróżniają się tymi samymi cechami, co „organizacje uczące się”, czyli stałym dążeniem do ulepszeń i wysoką jakością działania, nowatorskimi pomysłami, pogłębianiem wiedzy i większą elastycznością w zarządzaniu. „Regiony uczące się” koncentrują się na rozwoju endogennym, regionalni aktorzy aktywnie szukają powiązań; integrują sieci relacji personalnych i instytucjonalnych, uczestniczą w partnerstwie publicznym i prywatnym, a także umiejętnie łączą kompetencje przez współdziałanie partnerów regionalnych⁶.

Do badań nad „regionem uczącym się” dołączyli inni autorzy analizujący różne jego obszary, na których może zachodzić istotna zmiana sposobu myślenia. Wskazywano takie aspekty, jak: gospodarka zakorzeniona w instytucjonalną gęstość⁷, współpraca regionalnych aktorów zaangażowanych na

⁵ Rozważania teoretyczne na temat „regionu uczącego się” są wynikiem przeglądu literatury dokonanego w ramach projektu MNiSW N N116 335538 „Region przemysłowy jako »region uczący się«. Socjologiczne uwarunkowania przekształceń na przykładzie województwa śląskiego” — kierownik grantu Małgorzata Suchacka.

⁶ Na podstawie artykułu: R.L. FLORIDA: *Toward the Learning Region*. „Futures”, 1995, vol. 27, no. 5, s. 527—536.

⁷ Zob. B. ASHEIM: *Industrial Districts: The Contributions of Marshall and Beyond*. In: *The Oxford Handbook of Economic Geography*. Eds. G.L. CLARK, M.P. FELDMAN, M.S. GERTLER, Oxford UK, 2000.

poziomie instytucjonalnym po to, aby stworzyć i wdrożyć regionalne strategie innowacji⁸. Inne ujęcia nawiązują bezpośrednio do stylu zarządzania, który obowiązuje w regionalnych zakładach pracy, a który odpowiada sposobowi prowadzenia nowoczesnych przedsiębiorstw⁹.

Decydując się zatem na odniesienie pięciu dyscyplin „organizacji uczącej się” do koncepcji „regionu uczącego się”, należy mieć pełną świadomość odrębności tych dwóch koncepcji teoretycznych. Niemniej jednak widać, jak bardzo uniwersalne są dyscypliny opracowane przez Petera Senge’a. W „mistrzostwie osobistym”, rozumianym jako dążenie do ciągłego wyjaśniania i pogłębiania osobistej wizji przyszłości, widać wyraźnie aspekty indywidualne, jednak w odniesieniu regionalnym z pewnością jest to związane z kulturą regionu i mentalnością mieszkańców. W przypadku Śląska może to być kultywowanie specyficznego śląskiego etosu pracy. Przejawia się to w uważnym obserwowaniu rzeczywistości i cierpliwym dążeniu do określonego poziomu biegłości. Jednak charakterystycznym przejawem „mistrzostwa osobistego” jest także zaangażowanie w sprawy umacniania lokalnych wartości przez działalność w III sektorze — przyjmowanie postaw obywatelskich. Ściśle z tym łączą się „modele myślowe”, polegające na odkrywaniu wewnętrznych obrazów świata, analizowaniu ich i zdolności dochodzenia do prawdy przez prowadzenie „uczącej” konwersacji. Kolejne trzy dyscypliny mają już charakter bardziej zespołowy, który na poziomie regionalnym może być widoczny w działaniach instytucji, organizacji pozarządowych i poszczególnych aktorów życia publicznego. Najbardziej podstawowe jest prawdopodobnie „budowanie wspólnej wizji”, co sprzyja autentycznemu oddaniu realizowanym celom. Ćwiczenie dialogu, rozumianego za starożytnymi myślicielami jako swobodny przepływ myśli w grupie, jest związane z kolejną dyscypliną — „zespołowym uczeniem się”. Bodaż najtrudniejszą i najważniejszą dziedziną — zarówno w kontekście „organizacji uczącej się”, jak i „regionu uczącego się” — jest „myślenie systemowe”, którego jednak nie można ograniczać tylko do organizacji gospodarczej. Taki sposób myślenia pozwala wyjaśniać zjawiska powiązane ze sobą i skutecznie na nie wpływać. Dopiero praktykowanie tej dyscypliny na poziomie organizacji i regionu spaja ze sobą efekty pozostałych i może prowadzić do stworzenia autentycznego regionu wiedzy.

Mając na uwadze wszystkie wymienione i poddane nowej interpretacji dyscypliny, warto przyrzeć się ilustracji poszczególnych przemian. Zasadnicze pytanie zatem brzmi: Czy jesteśmy świadkami śląskiej metanoi? Odpowiedzi

⁸ Por. F.W.M. BOEKEMA, K. MORGAN, K. BAKKERS: *Knowledge, Innovation and Economic Growth. The Theory and Practice of Learning Regions*. Edward Elgar, S.H.P. & Rutten, R.P.J.H. Cheltenham, UK, 2000.

⁹ Więcej: R. HUSSINK: *How to Unlock Regional Economies from Path Dependency? From Learning Region to Learning Cluster*. „European Planning Studies”, 2005, vol. 13, no. 4.

można poszukiwać w większych, całościowych badaniach regionu, które uwzględniałyby różne grupy społeczne, a także najważniejsze instytucje regionalne.

O metodzie badawczej

Badania mające wyznaczyć główne obszary śląskiej *metanoi* opierały się na analizach ilościowych i jakościowych. Prace badawcze o charakterze ilościowym zostały zrealizowane w drugiej połowie 2007 roku na próbie 1 297 dorosłych mieszkańców: Gliwic, Chorzowa, Pszczyny, Piekara Śląskich, Suszcy i Świerklańca. Miasta te są zlokalizowane w czterech różnych podregionach statystycznych województwa śląskiego: katowickim, gliwickim, bytomskim i tyskim. W doborze respondentów brano pod uwagę kryteria płci, wieku, wykształcenia oraz aktywności zawodowej. Korzystano z danych Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego oraz Narodowego Spisu Powszechnego. Narzędziem badawczym był w tym przypadku wywiad kwestionariuszowy, zawierający 38 pytań w części zasadniczej oraz 19 w części metryczkowej.

W drugiej fazie badań przeprowadzono 55 pogłębionych wywiadów z przedstawicielami wojewódzkich elit: politykami, pracownikami administracji rządowej i samorządowej, duchownymi, dyrektorami instytucji kultury i artystami, przedstawicielami organizacji pozarządowych, dyrektorami i właścicielami przedsiębiorstw, pracownikami naukowymi oraz dziennikarzami. Otrzymano w ten sposób materiał o charakterze jakościowym. Zestawienie wyników pozwoliło ukazać wybrane aspekty przemian z dwóch punktów widzenia — elit oraz mieszkańców regionu.

Zmiany w wymiarze społeczno-gospodarczym

Obszar zmian społeczno-gospodarczych obejmuje wiele działań podejmowanych przez przedsiębiorstwa i samych pracowników. Łączy się także z życiem politycznym w ramach samorządu regionalnego, gdzie kontekst krajowy, a także szerszy — unijny czy nawet globalny — ma swoje odzwierciedlenie. Do analizy tych zagadnień posłużą przede wszystkim wyniki badań jakościowych, gdyż to właśnie rozmowy z przedstawicielami elit regionalnych przyniosły najwięcej informacji o społeczno-gospodarczym wymiarze zmian.

Dodatkowy materiał stanowiły wyniki badań ankietowych przeprowadzanych w latach 2005—2007 w śląskich kopalniach i elektrowniach¹⁰.

Z ankiet, które wypełniło blisko 390 pracowników różnych szczebli, wynika kilka znamiennych faktów odnoszących się do sposobu zarządzania organizacją:

- przemiany mają charakter samoistny, gdyż działania nie są podejmowane systemowo;
- znaczna część pracowników stale się doksztalca, korzysta ze specjalistycznych szkoleń, prowadzone jest dofinansowanie studiów;
- w pracy górników dominują następujące wartości: zaufanie, odpowiedzialność, rzetelność, lojalność, solidarność i sprawiedliwość w stosunkach międzyludzkich — wpisane są one w śląski etos pracy;
- klimat organizacyjny — chociaż oceniany pozytywnie — obejmuje jednak tylko organizację, nie ma odwołań do otoczenia zewnętrznego, chyba że w kontekście własnościowym, co kojarzone jest negatywnie, ze względu na powiązania polityczne;
- najważniejsze decyzje zapadają ponad dyrektorami kopalń, a często — ze względów własnościowych — ponad zarządem kompanii czy holdingu. W przypadku sprywatyzowanej elektrowni decyzję podejmuje organ zewnętrzny, np. zarząd koncernu mający siedzibę za granicą;
- przemiany własnościowe zachodzą dwufazowo: po wstępnym okresie chaosu i obaw ze strony pracowników, następuje etap zadowolenia załogi, a organizacja zyskuje elementy ją identyfikujące i odróżniające od otoczenia, co ułatwia przyjęcie wspólnych zasad współpracy w kierunku tworzenia „regionu uczącego się” (przykład elektrowni). Kultury organizacyjne są budowane w oparciu o wartości uniwersalne dla mieszkańców tego regionu, ale jednak w powiązaniu z kapitałem zagranicznym.

Zaangażowaniu przedsiębiorstw we własny rozwój powinno towarzyszyć współtworzenie przedsiębiorców z pozostałymi elitami propozycji zmian w kierunku odpowiednich i stabilnych regulacji prawnych, zapewnienia nowoczesnej infrastruktury, fachowej informacji i doradztwa w zakresie technologii i badań naukowych. Dlatego tak ważne w badaniach były wywiady z przedstawicielami elit — szczególnie gospodarczych. Na pytanie: Czy działania elit naszego województwa — gospodarczych, politycznych czy jakichkolwiek innych — prowadzą w kierunku budowy gospodarki opartej na wiedzy? — najczęściej padały wymijające odpowiedzi (por. *To jest bardzo trudne pytanie, żeby na nie w sposób jednoznaczny odpowiedzieć. Nie dlatego, że ja unikam, bo ja należę do ludzi, tak mi się wydaje po prostu, prostoliniowych,*

¹⁰ Wyniki dotyczące aspektów przemian gospodarczych zostały szczegółowo omówione w artykule M. SUCHACKIEJ: *Między chaosem a ładem — w drodze z gospodarki opartej na węglu do gospodarki opartej na wiedzy*. W: *Chaos oswojony? Województwo śląskie...*

z kartami na stole, otwartych. Co nie zawsze pasuje, odpowiada. Ale wie pan, jestem taki, a nie inny. To może dobrze, może źle. To już ocena powinna należeć do otoczenia, do tych, którzy mnie znają i to oni powinni się wypowiadać na ten temat. Natomiast ja Panu powiem tak: to zależy od tego, kto rządzi w kraju. Czyli wie pan, jeśli, nie chciałbym tutaj popełnić błędu, wypowiadając się, ale trzeba powiedzieć tak: ja na dzisiaj nie widzę opcji politycznej takiej, która dla mnie jakby w sposób zadowalający spełniała wszystkie moje oczekiwania. Nie widzę. Najlepiej to bym pozbiierał najlepszych fachowców z poszczególnych opcji i z tego stworzył opcje. Ale to jest teoria). Wielu przedstawicieli elity nadal rozumie w kategoriach my — oni. Wielu także trwa w przekonaniu, że w regionie nie ma elit, co nie służy porozumieniu najważniejszych partnerów w podstawowych kwestiach (por. W dalszym ciągu wybierając władzę, nie bierze się pod uwagę czynnika kompetencji. Zobacz, kto jest wybierany? Czy analizuje się jego kompetencje zawodowe, przygotowanie, to, co osiągnął? I jest wręcz czynnikiem negatywnym, jeśli coś osiągnął, bo on ma. Jak ktoś się chwali tym, że nie ma konta czy prawa jazdy to jest czynnik dodatni. Przez całą komunę liczyła się lojalność, a nie kompetencja. To jest nasza skaza. Może Ci co wyjechali, jak wrócą będą mieć pewne kompetencje. Nie zauważyłem, żeby wśród szarżyzny urzędniczej ten czynnik był najistotniejszy, a powinien być. Może 5% to są kompetencje, żałosne. Nie ma elit, nie ma ludzi przygotowanych, przynajmniej takie mam wrażenie.). Z innych odpowiedzi wynika, że rozmówcy zdają sobie jednak sprawę z atutów regionu (por. Och, to tu na pewno się nie pomyłę. Największym kapitałem regionu śląskiego jest pracowitość, która jest w genach ludzi, którzy stąd się wywodzą. Zresztą muszę panu powiedzieć: niektórzy mówią, że jest to pracowitość, dyscyplina niemiecka, pruska, jak zwał tak zwał, ale powiem szczerze, że to jest kategorycznie cecha Ślązaków, czyli mężczyzn i kobiet pod pewnym względem również, i to na pewno tutaj ogólnie się w Polsce wie o tym. Ja nie ukrywam, ja byłem w innych krajach. Ta dyscyplina i pracowitość Ślązaka ona wszędzie, można powiedzieć, była podkreślana. [...] Natomiast Ślązak jest człowiekiem bardzo zaradnym i chętnym do pracy. I na dzisiaj, do pracy — to również mówię o pracy umysłowej, czyli umyśle. Dobrym umyśle, sprycie, ale też po prostu pracowitość, pracowitość, pracowitość [...]. A oprócz tego, na pewno nasze umiejscowienie w kraju i to, co już podkreślałem kiedyś — tematyka związana z komunikacją. Uważam, że na przestrzeni szczególnie ostatnich kilku lat znacząco nam to poprawia sytuację i naszą atrakcyjność dla, nazwijmy to — inwestorów i ludzi spoza regionu). Najwięcej wypowiedzi wskazywało na jakość specjalistów w regionie i specyficzny śląski etos pracy, który wyróżnia ten region od pozostałych. Podkreślano także wielokulturowość Śląska oraz znaczny udział Zagłębia i subregionu częstochowskiego.

Aby z sukcesem przeprowadzać zmiany społeczno-gospodarcze, nie wystarczy świadomość atutów regionu i kierunku, w jakim się zmierza wśród najważniejszych partnerów tych zmian. Potrzebne jest także zaangażowanie

pracodawców w rozwiązywanie lokalnych problemów oraz zmiana mentalności mieszkańców — na przykład większa odwaga w rozpoczynaniu i prowadzeniu działalności gospodarczej. Konieczne jest kształtowanie nowego typu indywidualności wśród młodych ludzi. „Efektywne funkcjonowanie społeczeństwa nowoczesnego wymaga, aby obywatele posiadali określone przymioty, postawy, wartości, nawyki i predyspozycje”¹¹.

W odpowiedzi na pytanie o stopień zaangażowania społecznego pracodawców 33% respondentów stwierdziło, że pracodawcy raczej nie angażują się w rozwiązywanie lokalnych problemów. Z dalszych odpowiedzi można wywnioskować, że lokalne, małe przedsiębiorstwa polskie bardziej są zakorzenione w swoim środowisku, czują się z nim bardziej związane, przez co częściej i chętniej biorą udział w różnego typu inicjatywach lokalnych. W najmniejszej z badanych miejscowości — gminie Suszec — sytuacja pod tym względem wygląda najlepiej. Prawdopodobnie wynika to z wielkości gminy, gdzie informacja o tego typu działaniach rozchodzi się zapewne znacznie szybciej niż w dużych miastach.

Wśród badanych 1 297 osób zaledwie 10% prowadzi działalność gospodarczą bądź też zajmuje się tym ktoś z rodziny. Są to najczęściej osoby z wykształceniem średnim (około 42%), a w drugiej kolejności z zasadniczym zawodowym — około 38%. Zajmujące się handlem lub prowadzące własne gospodarstwo rolne. Najwięcej przedsiębiorczych mieszkańców ma Chorzów i Pszczyna — ponad 20%. Przyczyn tego zjawiska należy poszukiwać w uwarunkowaniach mentalnościowo-osobowościowych lub też w warunkach, jakie badane gminy stworzyły swoim mieszkańcom. Prawie połowa ankietowanych nie udzieliła odpowiedzi na pytanie o ocenę tych warunków, co oznacza, że albo nie czuje się kompetentna, albo ta sprawa jej w ogóle nie interesuje i nie dotyczy.

Mieszkańców zapytano także, co musiałoby się zmienić, aby mogli rozpocząć prowadzenie działalności gospodarczej. Na to otwarte pytanie padły najróżniejsze odpowiedzi, najczęściej: *nie ma takich warunków; nie w tym kraju; nie chcę prowadzić działalności gospodarczej*, lub też inne, związane już z konkretnymi czynnikami, takimi jak: uproszczenie procedur biurokratycznych, pomoc ze strony władz czy posiadanie własnego kapitału, obniżenie składek na ZUS i podatkowych obciążeń. Tego typu wypowiedzi są wyraźnym sygnałem dla władz samorządowych, by prowadzić skuteczniejszą politykę informacyjną. Problemy z zainicjowaniem działalności biznesowej respondenci widzieli także w swoim wieku lub braku odpowiedniego wykształcenia.

Zamykając rozważania na tematy społeczno-gospodarcze, nie sposób pominąć oceny zmian politycznych, jakie zachodzą na terenie województwa.

¹¹ A. INKELES: *A Model of the Modern Man: Theoretical and Methodological Issues*. In: *Comparative Modernization*. Ed. C.E. BLACK, New York 1976, s. 321.

W tym przypadku ważne będą wypowiedzi ekspertów regionalnych, którzy wskazują na wolność w wielu wymiarach życia społecznego (por. *Ludzie poznali smak wolności i pewnych możliwości życia w wolności. Tylko wtedy, gdy człowiek jest wolny, wyzwala się w nim energia społeczna i jest twórczy. Wpływa konkretnie na kształt rzeczywistości. Wolność mu to umożliwia*). Cenna jest także swoboda wypowiedzi, przemieszczania się, co ma wpływ na cały region (por. *Cały ten Śląsk się położył dokładnie na skrzyżowaniu dwóch europejskich autostrad i komunikacja zrobiła się strasznie łatwa [...], to jest sprawa nie do przecenienia. Takie poczucie, że ja mogę w tym momencie wyjechać z Chorzowa i dojechać do Włoch w dziesięć godzin, [...] do Berlina jadę w tym momencie pięć godzin, w związku z czym jestem w stanie pojechać sobie tak, jak przed pierwszą wojną światową koledzy z pracy Pana Dulskiego jeździli do Wiednia, pociągami do opery i wracali rano do roboty [...]. Ślązakom się zdarzyło coś takiego, że zawsze tutaj był jakiś taki tygiel, prawda, który czasem trochę utrudniał życie, a teraz on szalenie ułatwia życie*¹²). Jednak w trakcie wywiadów pogłębionych rozmówcy wielokrotnie podkreślali brak gotowości do korzystania z tej wolności do działania zbiorowego (por. *Pewne charakterki nas Polaków wychodzą w takich momentach, kiedy zdobywamy wolność, niepodległość i nie wiemy, co z tym zrobić. Nie potrafimy sami na własnym podwórku zarządzać. A jeżeli już ktoś podejmuje jakieś próby, to robi się wszystko, żeby mu podciąć nogi i żeby się przewrócił [...]. Żyjemy w jakimś absurdalnym kraju. Nicnierobienie jest lepsze od robienia czegokolwiek. Nawet, jeżeli byłoby to z jakimś błędem*).

Z wolnością i nowymi możliwościami, jakie niewątpliwie się pojawiły, powinno wiązać się nierozzerwalnie poczucie odpowiedzialności, którego nie ma. Są za to postawy roszczeniowe, egalitarne — szczególnie wśród starszego pokolenia — i związana z tym niechęć wobec jednostek, którym się udało (por. *Z okresu transformacji wynieśliśmy taką bardzo złą zasadę równości [...], że wszyscy muszą mieć równo [...]. Natomiast [...] młodzi ludzie widzą, że tylko zdobycie mocnej, solidnej wiedzy powoduje, że można na rynku się gdzieś wybić i ci młodzi, którzy to zrozumieli, na pewno będą w ten teren szli*). Życiową niezaradność i roszczeniowość widać także w braku zainteresowania obywateli sprawami publicznymi, w tym uczestnictwem w wyborach i poparciem dla działań Unii Europejskiej, w której widziana jest przede wszystkim instytucja dokonująca transferu funduszy na rozmaite cele. Chociaż poparcie dla integracji z Unią wśród badanych mieszkańców sięga ponad 80%, to jednak instytucje centralne z nią współpracujące są powszechnie krytykowane, głównie ze względu na nieudolność urzędników i interesy polityków (por. *Politycy*

¹² Więcej wypowiedzi badanych można znaleźć w artykule: A. CYBULA: *Między satysfakcją a zwątpieniem, między współuczestnictwem a eskapizmem. Transformacja systemowa w wymiarze politycznym i ekonomicznym*. W: *Chaos oswojony? Województwo śląskie...*

w dalszym ciągu są w okresie transformacji. Chyba jeszcze bardzo długi okres czasu będzie, zanim ukształtują się jakieś siły polityczne, które będą stabilne, które będą mogły gwarantować rozwój i spokój, a nie tylko burze, kłótnie. A to jest najczęściej spotykanym sposobem. Mieliśmy możliwość zaobserwowania kilku rządów, które funkcjonowały i niestety w każdym wygląda, że są to przede wszystkim gry, kłótnie [...]. Nie ma elit politycznych, które faktycznie zajmowałyby się sprawami Polski i Polaków. Cechą dość charakterystyczną jest to, że winą za nieskuteczne czy też błędne działania i zaniechania ze strony polityków czy urzędników, eksperci obciążają państwo utożsamiane z centralnym szczeblem władzy i jego reprezentantami w województwie. Powszechna jest także opinia o nieudolności elit i braku autorytetów (por. *Coraz trudniej [...] jest w kraju o autorytety. Tych prawdziwych autorytetów jest coraz mniej, coraz bardziej się wykruszają. A ci, którzy są, tak często zawodzą i pokazują swe drugie oblicze, że no trudno potem zranioną osobę, która wierzy w coś i nagle pokazuje się tę drugą stronę tego przedsięwzięcia, przekonać, że to akurat była wyjątkowa osoba, negatywna i że trzeba patrzeć, że inni są pozytywni*).

Biorąc pod uwagę również te negatywne opinie, trzeba jednak podkreślić, że w ocenie przemian społeczno-gospodarczych dominuje postawa umiarkowanie optymistyczna (najlepiej potwierdza to opinia eksperta, por. *Jeśli chodzi o cały Śląsk, to w ogóle sukcesem jest, żeśmy w bólach, ale przeszli z gospodarki takiej sterowanej na w miarę rynkową. A u nas to najwięcej bolało, bo były duże zakłady, kopalnie, huty i to wszystko niestety odbijało się na ludziach, ale musiało się odbić. Przez to trzeba było przejść, jak przez rzekę, jeśli chce się gdzieś do przodu iść. Przeprawa była piekielna, ale się udało i to uważam za wielki sukces dla Śląska*). Doceniane są zmiany w sytuacji ekologicznej oraz w edukacji i infrastrukturze. Także decentralizacja terytorialna — szczególnie na szczeblu gminnym — jest powodem do zadowolenia (por. *Ja myślę, że jeśli się jeździ po Polsce i się ogląda, w jaki sposób się zmieniały miasta w ciągu ostatnich dwudziestu lat, widać najlepiej, że to jest absolutny sukces. To, ile zainwestowano w kanalizację, w drogi, w rewitalizację starych miast. Ile zainwestowano pieniędzy gminnych w oświatę, niezależnie od pieniędzy, które na oświatę dostają od budżetu państwa. Widać, że samorząd gminny radzi sobie wyjątkowo dobrze*).

Przy całym — ograniczonym co prawda — entuzjazmie dla zmian społeczno-gospodarczych, jakie zachodzą w województwie, można pokusić się o konstatację, że przeobrażenia są na etapie interpretowania ich jako wolności od wszelkich ograniczeń, otwartej furtki dla indywidualnego sukcesu. Można podróżować, uczestniczyć w konsumpcji masowej, można zakładać firmy, organizacje, ale rzadko łączy się to ze wzrostem odpowiedzialności za działania wspólnotowe. Powszechna jest tęsknota za światem uporządkowanym, przewidywalnym, a jednocześnie oczekiwanie, że ktoś za nas perfekcyjnie przeprowadzi restrukturyzację i prywatyzację, usprawni służ-

bę zdrowia, zreformuje system emerytalny, zwalczy przestępczość, naprawi system prawny i wymiar sprawiedliwości oraz wybierze profesjonalnych urzędników, radnych i posłów. Niestety, wyniki badań wskazują, że ankietowani — zarówno eksperci, jak i zwykli mieszkańcy — to bardziej mało zaangażowani kibice niż rozgrywający mecz zawodnicy. Szczególnie niepokojące wydają się szczątkowe komentarze dotyczące wyzwań europejskich i globalnych. Niewielu ekspertów wyrażało się na temat Unii Europejskiej w kategoriach długofalowych, związanych z usprawnieniem decyzyjności jej organów. Według opinii Unia Europejska ma być gwarantem stabilności gospodarczej, a NATO — militarnej. To, co oferujemy w zamian, jest sprawą drugorzędną dla badanych.

Zmiany postaw obywatelskich mieszkańców

Zmiany społeczno-gospodarcze uwarunkowane są także zachowaniami niezwiązanymi bezpośrednio z gospodarką i polityką. Towarzyszą im przeobrażenia w zakresie pojawienia się nowych możliwości poszerzania swoich zainteresowań i zdobywania nowej wiedzy przez dzieci i młodzież. Z badań wynika, że pierwszoplanową rolę odgrywają biblioteki, dalej kluby sportowe, baseny, domy kultury oraz szkolne kółka zainteresowań i parafialne grupy religijne. Mimo to dynamika rozwoju struktur społeczeństwa obywatelskiego w województwie śląskim jest niższa niż w innych województwach, co potwierdzają wyniki cyklicznych badań realizowanych przez Stowarzyszenie Klon/Jawor. Zbigniew Zagała¹³, powołując się na te dane, twierdzi, że województwo śląskie przedstawia się w ostatnich latach jako jeden z najsłabiej nasyconych podmiotami III sektora region w Polsce.

Zmiany w mentalności mieszkańców warunkują postęp w wielu dziedzinach życia. To w świadomości pojedynczych ludzi rodzi się zarówno sukces, jak i porażka. Właśnie w przemianie sposobu myślenia większość rozmówców — ekspertów i przedstawicieli elit regionalnych, widzi istotę procesu przechodzenia od państwa postkomunistycznego do nowoczesnego państwa demokratycznego.

Z przeprowadzonych badań wynika, że obszar działań obywatelskich jest mocno zaniedbany. Powody tego zaniedbania mogą mieć charakter zamierzony bądź też mogą wynikać z nieświadomości elit w zakresie zna-

¹³ Więcej wniosków z omawianych badań na temat postaw obywatelskich w artykule: Z. ZAGAŁA: *W drodze do dojrzałego społeczeństwa obywatelskiego? W: Chaos oswojony? Województwo śląskie...*

czenia budowy społeczeństwa obywatelskiego i roli, jaką ma ono do odegrania w procesie zmian transformacyjnych. Na takie możliwości wskazały wypowiedzi badanych ekspertów, szczególnie tych związanych ze środowiskiem organizacji pozarządowych. Pierwszy z sugerowanych powodów — celowe zaniedbanie, może wiązać się z formułą: „łatwiej się rządzi bez zorganizowanego społeczeństwa” — szczególnie w sytuacji, gdy nierzadko trzeba podejmować decyzje trudne do zaakceptowania przez różne grupy społeczne. Wyraża się to, zdaniem ankietowanych, niechęcią do konsultacji rozwiązań, obawami przedstawicieli administracji przed oddaniem części swych uprawnień, przedmiotowym traktowaniem podmiotów III sektora, odwróceniem zasady pomocniczości (ilustruje to wypowiedź jednego z badanych, por.: [...] *co z tego, że my chcemy być partnerem, jeżeli druga strona, tak w większości przypadków, chciałaby się nas pozbyć. Po co? Przecież łatwiej się rządzi, jak się nie ma gości, którzy co chwilę przychodzą i mówią: a to źle zrobiłeś, a to może by coś innego zrobić, a może by to jakoś inaczej rozwiązać [...]. Społeczeństwo obywatelskie, organizacje pozarządowe, to wszystko, co się tworzy poza strukturami politycznymi, jest, stara się być partnerem. Natomiast strona państwowa za partnera go nie chce uznać do końca...*). Dość powszechna jest także opinia, że społeczeństwo obywatelskie w Polsce rozwija się nie tyle dzięki polityce władz, ile pomimo tej polityki. Druga z przyjętych hipotez wobec zaniedbań w tworzeniu podstaw społeczeństwa obywatelskiego wiąże się z mniej lub bardziej świadomym zaniechaniem działań obejmujących przede wszystkim przedsięwzięcia o charakterze legislacyjnym i edukacyjnym. Zaniedbania te mogły wynikać także z naiwnej wiary w miarę szybką, powodowaną zmianami gospodarczymi i politycznymi, przemianę wyobrażeń i poglądów, nawykowych zachowań zinternalizowanych w okresie realnego socjalizmu.

Rozwijające się powoli społeczeństwo obywatelskie na Górnym Śląsku ma enklawowy charakter, który wyraża się w kilku wymiarach: problemowym, terytorialnym i społecznym. Wymiar problemowy dotyczy dominacji określonych sfer aktywności organizacji społecznych i stowarzyszeń. Należą do nich: pomoc społeczna, sport i rekreacja oraz edukacja. Organizacje pozarządowe przede wszystkim kojarzą się mieszkańcom z pomocą społeczną. Drugi wymiar enklawowości przejawia się w umiejętnościach działaczy w zakresie pozyskiwania funduszy europejskich. Odnosi się to najczęściej do organizacji skupionych wokół placówek kultury, szkół czy parafii zlokalizowanych na terenie tej samej gminy. Enklawowość w wymiarze terytorialnym i społecznym można wyróżnić na podstawie składu społecznego populacji, która regularnie uczestniczy w wyborach, działa w organizacjach i stowarzyszeniach, podejmuje prace na rzecz swego otoczenia. Są to zwykle osoby ze średnim i wyższym wykształceniem, relatywnie lepiej sytuowane materialnie od innych oraz regularnie i często uczestniczące w praktykach religijnych

(por. *W Polsce świadomość dotycząca III sektora jest bardzo niewielka. Największą świadomość działalności i funkcjonowania III sektora posiadają ludzie wykształceni, mieszkający w dużych miastach. Jednak wśród większości osób nie jest to świadomość zbyt duża [...], większość ludzi nie kojarzy organizacji pozarządowych z podejmowanymi przez nie działaniami. Rozpoznawalne są w większości organizacje duże, ogólnopolskie...*). O enklawowości środowisk działaczy III sektora świadczy fakt ich oddalenia od biernej części społeczeństwa. Badani aktywiści często potwierdzają, że w ich rodzinie są inne osoby, które udzielają się społecznie.

Przemianom ulegają także same organizacje społeczne (por. *Możemy zaobserwować [...] następujący trend: coraz częściej pewne stowarzyszenia rosną w siłę. To te, które potrafią dobrze wykorzystać środki gminne, wojewódzkie, unijne. Po drugiej stronie znajdują się organizacje hobbystyczne, które pozostają daleko w tyle za tymi pierwszymi [...]. Te pierwsze działają bardzo prężnie [...]. Pozyskują i kształcą nowe kadry, rozwijają się i stają się coraz bardziej profesjonalne. Zaczynają działać jak dobrze zorganizowane przedsiębiorstwa. Dalej działają dla pożytku publicznego, ale widać w nich w dość dużym stopniu etatyzm*). Dość powszechna jest opinia, że największy wpływ na tę sytuację miał nasilający się proces dychotomii tych organizacji, wynikający z dopływu lub braku funduszy europejskich. Wiąże się z tym refleksje dotyczące z jednej strony etatyzmu i biurokratyzowania się organizacji, z drugiej — autentyczności w stowarzyszaniu się obywateli.

Pewnym problemem niemal wszystkich organizacji i stowarzyszeń pozostają działający w nich ludzie. Chociaż ich entuzjazm i zaangażowanie są warunkami niezbędnymi dla funkcjonowania III sektora, to jednak eksperci dostrzegają spadek energii i zapału oraz zbyt skromny dopływ nowych osób, chętnych do podjęcia działalności. Jako pozostałe słabe strony organizacji i stowarzyszeń na Górnym Śląsku wymienia się: niedostatek środków finansowych, złe warunki lokalowe i techniczne oraz nieumiejętność reklamowania prowadzonej działalności. Uciążliwa, jak się okazuje, jest także nieznamość prawa regulującego działalność organizacji pozarządowych i współpracę międzysektorową, co wiąże się z dużym zbiurokratyzowaniem działalności (por.: *[...] jest problem nadmiaru papierów zupełnie niepotrzebnych i nieuzasadnionych [...]. Tego na początku lat dziewięćdziesiątych nie było. W tej chwili część pracy, którą można by przeznaczyć na bezpośrednią działalność merytoryczną, zabiera sprawa różnego rodzaju dokumentów, papierów, sprawozdań...*).

Wyrazem braku zespołowego uczenia się, a także myślenia systemowego jest krytycznie oceniana przez ekspertów współpraca międzysektorowa. Organizacje nie są traktowane jako partnerzy, ale raczej jako natrętni petenci. Konsultacje — jeśli w ogóle się odbywają — sprowadzają się jedynie do możliwości wyrażenia opinii.

Na podstawie wyników badań ilościowych przeprowadzonych wśród mieszkańców sześciu wskazanych gmin można uznać, że istnieje zależność między miejscem zamieszkania a przynależnością organizacyjną badanych. Im większa gmina, tym mniej osób deklarowało członkostwo w stowarzyszeniu lub organizacji społecznej. Najwięcej deklaracji aktywności padło w Suszcu, gdzie prawie co piąty obywatel był społecznie zaangażowany, najmniej — w Chorzowie — jedynie około 7%. Sytuacja od dwudziestu lat ulega ciągłej poprawie — trzeba pamiętać, że jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych w wielu pracach naukowych sygnalizowano stosunkowo niski poziom wiedzy Polaków o mechanizmach funkcjonowania demokracji, roli partycypacji obywatelskiej oraz III sektorze i jego problemach¹⁴. Obecnie — na podstawie omawianych badań — można stwierdzić, że ponad 1/3 pytanym zna co najmniej jedną organizację społeczną, stowarzyszenie lub ruch społeczny. Częściej są to jednak organizacje działające na forum krajowym niż lokalnym, znane prawdopodobnie głównie ze środków masowego przekazu, a zwłaszcza z telewizji.

Obok deklaracji przynależności do jednostek III sektora, ważne są konkretne działania na rzecz społeczności lokalnej. Takie prace podejmowało 19,7% badanych, a około 2/3 pozostawało obojętnymi. Blisko 3/4 badanych osób nigdy nie brało udziału w żadnych zebraniach publicznych, w tym także w spotkaniach z przedstawicielami władz. Wysoki jest natomiast udział osób potwierdzających uczestnictwo w wyborach prezydenckich, parlamentarnych i samorządowych. Jednak wyniki nie odbiegają w jakiś zasadniczy sposób od poziomu obywatelskości mieszkańców innych regionów Polski.

Ankietowani eksperci wskazywali na duży potencjał samoorganizacji obywatelskiej, uaktywniający się w sytuacjach kryzysowych. Przyczyn niskiej aktywności należy szukać w braku wiedzy, niskim poziomie zaspokojenia potrzeb materialnych, złych nawykach i doświadczeniach. Źródłem optymizmu należy dopatrywać się natomiast we wzrastającym poziomie życia oraz tradycjach rodzinnych, lokalnych i regionalnych.

Zmiany w wymiarze ładu przestrzennego

Analizując procesy przemian ładu przestrzennego, można na nie spojrzeć „z lotu ptaka” — czyli tak, jak widzą je regionalni decydenci, czy też z „żabiej perspektywy” — odwołując się do percepcji mieszkańców miast woje-

¹⁴ M.S. SZCZEPAŃSKI: *Między społeczną wiarygodnością a wiarołomnością*. W: *Cnoty i instytucje obywatelskie w społeczności lokalnej*. Red. M.S. SZCZEPAŃSKI, P. ROJEK. Wydawnictwo WSZINS, Tychy 2001, s. 139—140.

wództwa śląskiego. Omawiane badania prowadzone były z obu perspektyw, z uwzględnieniem kilku wątków, które wydały się najciekawsze i najbardziej zasadne w kontekście ogólnego tematu badań¹⁵. Wzięto zatem pod uwagę:

- zadowolenie z miejsca zamieszkania, zarówno w skali miejscowości, jak i regionu;
- postrzeganie regionu w wymiarze administracyjnym i jego miejsc charakterystycznych;
- proces rewitalizacji terenów poprzemysłowych, czyli terenów pozostałych po zakładach przemysłowych, oraz ich otoczenia mieszkaniowego — osiedli robotniczych i terenów składowisk odpadów, np. hałd;
- proces zmian zachodzących w centrach miast województwa śląskiego;
- pomysł powołania instytucji metropolii śląskiej (nazwanej w projekcie jako miasto Górny Śląsk i Zagłębie).

Chcąc opisać śląską *metanoję*, należałoby rozpocząć analizy od odczytania wskaźnika zadowolenia mieszkańców z faktu zamieszkiwania w tym regionie. Wskaźnik ten w najbardziej czytelny sposób diagnozuje stan nastrojów ludności. Można uznać, że mieszkańcy badanych miejscowości są zadowoleni z aktualnego miejsca zamieszkania. Najwyższy poziom zadowolenia odnotowano w Pszczynie (96,2%), a najniższy w Suszcu — poniżej 80%. Prawdopodobną przyczyną osłabienia atrakcyjności Suszca jest funkcjonująca w tej miejscowości kopalnia.

Z badań wynika, że mieszkańcy regionu nie zgadzają się z opinią, że miasta śląskie są atrakcyjnym miejscem do zamieszkania, choć jednocześnie mogą pozytywnie oceniać własną miejscowość. Jest to dość paradoksalne racjonalizowanie swojej pozycji ekologicznej w przestrzeni, wynikające z braku chęci przeprowadzki, co wiąże się z barierami mentalnymi i finansowymi. Zadowolenie z miejsca zamieszkania wiąże się z niechęcią do migracji, chociaż z drugiej strony większą mobilność deklarują osoby mieszkające w dużych miastach.

O postrzeganiu regionu w wymiarze administracyjnym i jego miejsc charakterystycznych, szczególnie wiele mieli do powiedzenia regionalni eksperci, którzy oceniali skutki reformy administracyjnej z 1999 roku. Wyraźnie widać w tych ocenach dwie tendencje. Zgodnie z pierwszą województwo śląskie jest heterogeniczne kulturowo, co w dalszych rozważaniach może prowadzić do dyskusji, czy jest to atut, czy obciążenie. Podkreślano także w kilku przypadkach, że właściwie w tej chwili niemożliwa jest jedna tożsamość regionalna. Druga tendencja wiąże się z rozczarowaniem tym, że nie powstało mniej województw, które mogłyby odegrać większą rolę w przestrzeni Europy. Najczę-

¹⁵ Wszystkie omówione niżej wyniki przedstawiono na podstawie artykułu: K. BIERWIA-CZONEK: *Wybrane wymiary regionalnego ładu przestrzennego i ich społeczne oceny*. W: *Chaos oswojony? Województwo śląskie...*

ściej uwagi te dotyczyły włączenia części terytorium województwa opolskiego do obecnego województwa śląskiego. Argumentowano to uwarunkowaniami historycznymi, ekonomicznymi i politycznymi (por. *Ja jestem zwolennikiem województwa w granicach możliwie zbliżonych do historycznych. Z Opolem, na pewno bez Częstochowy, bez Żywca, bez Zagłębia Dąbrowskiego. Ja uważam, że we współczesnym świecie granica to nie granica, na której stoją szlabany; No [województwo śląskie] jest okrojone za bardzo. Bo samodzielność regiony by miały, gdyby najwyżej dwanaście powstało, a moim zdaniem jeszcze w całkiem naturalny sposób by miały pełną infrastrukturę i gospodarczą, i społeczną, gdyby tylko było dziewięć województw, dużych, posiadających i zaplecze, infrastrukturę naukową poprzez uczelnie i infrastrukturę gospodarczą, i rolną, i przemysłową, i całą tę technikę tych usług informatycznych, tych high-tech, to nie byłoby takich dużych różnic, jakie są teraz, kiedy są małe województwa; Mamy to, co mamy, i z tym się musimy spotkać. Uważam, że niedobrze się stało, że opolskie jest poza województwem śląskim. Jakbyśmy byli razem, to inaczej by to wyglądało, ale byśmy byli mocniejsi od Warszawy... Zjechał desant w postaci Jakubowskiej i walczył o to, żeby wyłączyć opolskie z tego. Po prostu, z przyczyn czysto politycznych. Rozbić jedność tego regionu. Nic więcej. Byłoby za potężne. Miało za duże wpływy. Zamiast pięćdziesięciu czterech posłów byłoby ich sześćdziesięciu paru. Jeszcze by się dogadali i co?)).*

Oprócz przestrzeni administracyjnej województwa ważne są także charakterystyczne miejsca, które budują tożsamość regionalną i stanowią powód do dumy, szczególnie wobec przyjezdnych. Respondenci badań ilościowych zostali poproszeni o wymienienie takich miejsc. Pytanie to zostało potraktowane bardzo indywidualnie, gdyż wskazano ich w sumie 130, a były to i całe miasta, i drobne obiekty. Najczęściej były to miejsca bezpośrednio związane z zamieszkiwaną miejscowością lub najbliższą okolicą. W Pszczynie i w Suszcu wskazywano pałac, w Chorzowie Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku, w Świerkłańcu park, a bazylikę w Piekarach Śląskich. Świadczy to z jednej strony o dumie z określonych obiektów, a z drugiej — o zawężonej wiedzy na temat innych. Dla przykładu niezauważone prawie w ogóle pozostały obiekty Szlaku Zabytków Techniki, np. Skansen Górniczy „Królowa Luiza” w Zabrze, który wymieniło zaledwie 30 respondentów (2,4%), mimo że są one promowane przez władze regionu. Najbardziej znaną dzielnicę robotniczą na Śląsku — katowicki Nikiszowiec, wskazało tylko 10 osób (0,8%). Znajomość obiektów nieodległych od miejsca zamieszkania jest istotna, ale brak znajomości szerszej, regionalnej przestrzeni może niepokoić, a także świadczyć o jej bardzo lokalnym i niesystemowym ujęciu.

Zmiany w kontekście przestrzennym są ściśle powiązane z kontekstem kulturowym, dlatego badając miejscowości położone na Śląsku, warto było zapytać mieszkańców czy za takie — typowo śląskie właśnie — je uważają. Z uzyskanych danych wynika, że jest tak w ponad 64% przypadków, przy

czym trzeba zaznaczyć, że w każdej z badanych miejscowości odpowiedzi różnie się sytuowały. W Gliwicach tylko około 24% respondentów uznało to miasto za typowo śląskie, w Suszcu natomiast odpowiedziało w ten sposób aż 85% pytanym. Najważniejszym wskaźnikiem śląskości było dla ankietowanych posługiwanie się gwarą oraz kultywowanie śląskich tradycji, na co wskazywało od 20 do około 30% badanych. Świadczy to, że o śląskości miejscowości w nikłym stopniu decydują elementy przestrzenne.

Swoistego rodzaju *metanoia* zachodzi także w sferze zagospodarowania tych terenów przemysłowych, które utraciły swą pierwotną funkcję. Zmiany przebiegające w śląskiej przestrzeni budują kontrasty — obok kominów fabrycznych, familoków i osiedli z wielkiej płyty można dostrzec szklane ściany biurowców i nowe osiedla mieszkaniowe oraz apartamentowce. Na ocenę tego typu zmian składają się opinie ekspertów, którzy obserwują je na co dzień, a niejednokrotnie decydują o ich kształcie. Najwięcej kontrowersji wśród ekspertów budzi przekształcenie terenów pokopalnianych w centra handlowe — stało się tak z terenami po dawnej kopalni „Gottwald” („Kleofas”) w Katowicach, które wyznaczają dziś miejsce centrum handlowego nowej generacji: Silesia City Center. Wiele opinii było negatywnych (por. *Silesia City Center to totalne nieporozumienie — pod hasłem rewitalizacji de facto zniszczono charakter tego miejsca — osoby odwiedzające SCC nie mają świadomości, że znajdują się na terenie dawnej kopalni, nawet szyb kopalniany tak został udziwniony, że nie kojarzy się chyba nikomu, kto nie wie. Jest to wszystko mocno kiczowate. Powinno się w maksymalny sposób dążyć do zachowania charakteru i struktury takich miejsc, w którą powinno się wkomponować nowe funkcje i nie powinno się ograniczać do tworzenia jedynie centrów handlu*). Byli też i tacy, którzy pozytywnie oceniali całe przedsięwzięcie (por. *Myślę, że pomysł był dobry i jest to kierunek jak najbardziej słuszny. Dlaczego? Po pierwsze, utworzono miejsca pracy, zagospodarowano krajobraz architektoniczny z uwzględnieniem tej tradycyjnej architektury, bo szyb i inne elementy tej kultury i tradycji górniczej zostały. Niezwykle ciekawym elementem jest zagospodarowanie tego szybu górniczego na miejsce kultu religijnego, bo to się rzadko kiedy spotyka*). Niektóre głosy wyraźnie uciekały jednak od jednoznacznej oceny tego działania (por. *Ja nie chcę analizować tego, jaka jest Silesia, lepsza, gorsza. Ona jest. Była pewną potrzebą chwili, pewnym impulsem, odpowiedzią na dany czas i potrzeby tego czasu i miejsca. Natomiast nie przeceniałbym jej znaczenia w dalszej perspektywie i raczej patrzę na to z pewnym spokojem*).

Rekultywacja terenów przemysłowych — jak wynika z opinii ekspertów — to także przejaw niestandardowego myślenia. Świadczą o tym także takie działania, jak utworzenie galerii sztuki w szybie „Wilson”, czy — niezrealizowane jak dotąd — wizje zagospodarowania terenu jednego z nieczynnych browarów i urzędzenia tam miasteczka rozrywki z kasynami, barami, sex shopami.

Innym problemem są przemiany zachodzące w centrach miast. Zdaniem specjalistów każde miasto potrzebuje ścisłego centrum jako miejsca spotkań, wymiany myśli, dyskusji. Wypowiedzi badanych najczęściej wiązały się z ich własnymi doświadczeniami (por. *Ja akurat jestem z Gliwic, jestem Gliwiczanką [...]. Ten charakter rynku np. w Gliwicach nadaje charakter miastu. Sposób zagospodarowania tego centrum powoduje to, że Gliwice są żywym miastem wieczorem. O każdej porze, ale wieczorem również, a Katowice nie. To zdecydowanie jest ważne. To jest zupełnie inny obraz miasta*). Okazało się, że w miastach o długiej historii, z klasycznym układem urbanistycznym, mieszkańcy łatwiej identyfikują się zarówno z jego społecznością, jak i z jego przestrzenią. Niestety, Katowice — jako stolica województwa — są przez wielu ekspertów oceniane negatywnie (por. *Bardzo ubolewam, myślę, że wszyscy mieszkańcy Katowic również, nad tym, że nasz rynek to jest zbieg czterech linii tramwajowych*).

Przestrzeń centralnej części województwa śląskiego wywołuje wiele emocji, gdy mowa o powstaniu metropolii Górny Śląsk i Zagłębie, nazywanej potocznie Silesia, co zresztą budzi sporo kontrowersji u mieszkańców Zagłębia. Można stwierdzić, że badani pozytywnie oceniali ten pomysł, widząc w nim możliwość wykorzystania efektu skali w konkurencji w przestrzeni polskiej i europejskiej oraz sposób rozwiązania lokalnych problemów (por. *Metropolia absolutnie tak. Jest paranoją choćby fakt, że nie można wspólnej dobrej komunikacji zrobić. Ale to jest nie tylko komunikacja, to jest również ochrona środowiska, to jest rynek pracy, to jest infrastruktura cała i rozwój regionu, to pozyskiwanie środków unijnych, długo bym wymieniać tu jeszcze mógł. Słabą stroną dla niektórych może być marginalizacja poszczególnych miejscowości*). Pytani eksperci, mimo że byli przedstawicielami regionalnej elity, często deklarowali brak wiedzy w tym temacie. Wśród pozytywnych głosów sporo było wypowiedzi, w których przejawiały się liczne wątpliwości. Ujawniano obawy w związku ze sprawowaniem władzy w nowej strukturze administracyjnej oraz scedowaniem niektórych kompetencji. Niepokoje budził także problem finansowania metropolii oraz kwestia dalszego zwiększania różnic pomiędzy centralną częścią regionu, a jego pozostałymi terenami (szczególnie Bielskiem-Białą i Częstochową). Negatywne opinie na temat powoływania metropolii najczęściej obejmowały uwagi dotyczące braku wspólnego interesu miast, które miałyby wchodzić w jej skład. Widziano w niej jeszcze jedną instytucję, której utworzenie nie przyniesie wymiernych korzyści (por. *To jest chyba taka ładna idea, która nic nikomu nie daje. Spotyka się pięciu panów, którzy sobie pogadają. Ładnie się nazywa, jeden jest prezesem, drugi jest kimkolwiek innym*). Odpowiedzi mieszkańców uzyskane w badaniach ilościowych wskazują na pewien sceptycyzm. Jest on wprawdzie ograniczony i nieznacznie dominują głosy poparcia (około 43%), ale w żadnej miejscowości zwolennicy śląskiej metropolii nie uzyskali bezwzględnej większości.

Okazało się, że pytanie o metropolię Górny Śląsk i Zagłębie jest pytaniem o nieznaną respondentom problem.

Z badań nad społecznymi kontekstami przestrzeni regionu województwa śląskiego wynika, że mimo powszechnej akceptacji kształtu administracyjnego, widoczny jest zamęt związany z przejściem od logiki przemysłowej do poprzemysłowej. Wątpliwości budzi zarówno zagospodarowanie terenów poprzemysłowych, jak i tworzenie nowych bytów administracyjnych. Na poziomie lokalnym widać jednak odniesienie do śląskości w jej tradycyjnym rozumieniu, związanym z pochodzeniem mieszkańców i ich podstawowymi regionalnymi kompetencjami kulturowymi.

Zmiany w wymiarze uczestnictwa w kulturze

Zmiany w wymiarze kulturowym, jakie zachodzą od ponad dwudziestu lat nie były dla tego środowiska łatwe¹⁶. Wiele organizacji i placówek kulturalnych zaprzestało swojej działalności, a te, które przetrwały — głównie dzięki samozaparcu i zaradności osób, które w tym najtrudniejszym czasie nimi kierowały — znalazły się w bardzo trudnej sytuacji finansowej.

Zmiany, jakie następowały, przyniosły upadek ruchu amatorskiego, lokalnych ośrodków kultury, zespołów artystycznych wspieranych przez państwowe zakłady pracy poddane restrukturyzacji. Z drugiej strony pojawiły się nowe różnego rodzaju inicjatywy, jak chociażby teatry offowe i prywatne. Obecnie, po znacznym załamaniu finansowym wielu placówek kulturalnych, sytuacja zaczyna się poprawiać. Zwiększa się udział wydatków na kulturę w budżecie województwa — trzeba jednak zaznaczyć, że przez wiele lat zaniedbań widocznie pogorszył się stan bazy obiektów, zatem otrzymywane fundusze przeznaczone są na remonty generalne, a nie na dokonania twórcze — nowe dzieła i fakty artystyczne. Ekspertci mówią o niewystarczających środkach na działalność kulturalną (por. *Nie ma takich pieniędzy na kulturę, których by nie można wydać, więc można powiedzieć tak, że one zawsze mogłyby być większe [...]. Jeśli chodzi o wydatki na kulturę w województwie śląskim nie ma takich pieniędzy, których nie można wydać [...]. Część tych przedsięwzięć realizowanych w kulturze będzie zawsze działaniami deficytowymi. Stąd jakby wysokość środków zawsze jest za mała, a stąd już tylko krok do takiego patrzenia, że skoro jest deficytowe, to trzeba zamknąć. Przykład kina*

¹⁶ Wszystkie przytoczone w tej części analizy wnioski zaprezentowane zostały szerzej w artykule: J. KIJONKA-NIEZABITOWSKA: *Województwo śląskie. Miejsce i obecność kultury*. W: *Chaos oswojony? Województwo śląskie...*

Światowid, które jest jakby kompletnym nieporozumieniem mówiącym o tym, że skoro przynosi straty, to trzeba je zamknąć, bo na tej zasadzie musielibyśmy zamknąć filharmonię, Teatr Wyspiańskiego przypuszczam, Operę Śląską i tak dalej. Kultura ta wysoka w większości regionów jest dotowana, jest to zadaniem własnym gminy czy regionu).

Nie może być oparciem dla kultury także mecenat prywatny. Przedsiębiorstwa same mają problemy finansowe, a sponsoring nie przynosi oczekiwanego efektu. Nie można także mówić o pełnym zrozumieniu wśród osób, które są odpowiedzialne za finanse województwa (por.: [...] *u nas niestety bardzo często jest tak, że urzędnicy, którzy się kulturą zajmują mają na względzie [...] w ich rozumieniu, kulturę przez duże K, jako tę godną wspierania z publicznych pieniędzy. No, bo to i wykonawca we fraku, a nie z dredami i publiczność grzecznie w rzędach siedzi, a nie podskakuje itd. [...] to jest gdzieś fundamentalne nieporozumienie, bo skutkuje to tym, że na przykład dotuje się koncerty w filharmonii dla bogatych ludzi, bo przeciętnie ci, którzy chodzą do filharmonii, to są ludzie, których zupełnie spokojnie mogłoby być stać na kupienie pełnopłatnego biletu*). Innym problemem jest ranga wydarzeń, jakie mają miejsce w województwie śląskim. Paradoksalnie, według danych statystycznych, region sytuuje się na drugim miejscu — zaraz po województwie mazowieckim — pod względem liczby koncertów, spektakli i seansów filmowych. Nie ma jednak nagłaśnianych w mediach wydarzeń artystycznych, które mogłyby być porównywane z imprezami w ośrodkach tej rangi co Kraków czy Wrocław, co budzi ubolewanie (por. W PRL-u Śląsk miał opinię pustyni kulturalnej. To było i jest nieuzasadnione, bo Górny Śląsk jest stolicą muzyki poważnej [...]. Najwyraźniej nie możemy tego sprzedać [...]. My tak na dobrą sprawę nie mamy imprezy, którą moglibyśmy zareklamować). Problem zdaje się tkwić w nieadekwatności zachowania mediów (por.: [...] *właściwie kultura nie istnieje bez przekazu, nie istnieje bez mediów w tej chwili. Tutaj z ubolewaniem i smutkiem muszę powiedzieć, że [...] nastąpiła taka sytuacja, że to ośrodki lokalne czy regionalne zostały w systemie telewizji publicznej zmarginalizowane. I w zasadzie nie funkcjonują jako takie [...]* Radio Katowice również moim zdaniem w złą stronę podąża, też traci i słuchaczy i możliwości oddziaływania. Prasa — *no de facto nie mamy naszej prasy tutaj na miejscu. Jeszcze profil tych pism, czyli takie nastawienie „ku ciekawostkom” — ja to rozumiem, mechanizm jest jasny, one walczą z konkurencją tych bardzo komercyjnych pism. Trudno się temu dziwić. A teraz przy tej koncentracji typu „Dziennik Polska”. Ale z drugiej strony ten obraz kultury, który jest przedstawiany przez nasze miejscowe media, no jest dość przerażający. Brak chociażby redakcji kulturalnych w tych gazetach powoduje, że praktycznie komentarz, przekaz, informacja jest bardzo minimalna. No, ukazuje się miesięcznik „Śląsk”, ale miesięcznik ten też ukazuje się w niedużym nakładzie, jest pismem elitarnym. Są takie pisma niszowe, powiedzmy. Ale przy takiej aglomeracji jak aglomeracja śląska, czyli*

populacja prawie 5 mln ludzi, bo tak to mniej więcej jest, brak takiego środka przekazu dla środowiska kultury jest złem).

Innym istotnym problemem jest kwestia poziomu edukacji i kompetencji w odbiorze kultury. To, jak wyglądają wzory uczestnictwa w kulturze świadczy o ogólnej kondycji kulturowej społeczeństwa, a także — szerzej rzecz ujmując — o całokształcie uwarunkowań ekonomicznych, socjalnych, edukacyjnych czy politycznych regionu. W relacjonowanych badaniach analizie poddano sposoby spędzania wolnego czasu, szukając w nich elementów uczestnictwa w kulturze. Aż 56,4% respondentów wskazywało, że dysponują małą ilością wolnego czasu. Najwięcej mają go najstarsi badani — osoby powyżej 65. roku życia. Wolny czas w ciągu tygodnia pracy najczęściej przeznaczany jest na oglądanie telewizji (30,51%), czytanie książek i gazet (19,97%), spotkania ze znajomymi, krewnymi, przyjaciółmi (15,34%). W weekendy natomiast przeważają spotkania (31,46%), spacer (18,27%), wyjazdy za miasto (17,58%), w dalszej kolejności czas wykorzystywany jest na oglądanie telewizji (14,96%), uprawianie sportu (14,11%). W wydarzeniach kulturalnych i imprezach masowych mających miejsce w tygodniu bierze udział niecałe 2% badanych, a w weekendy niewiele ponad 5%. W najmłodszej grupie wiekowej nie ma jednej dominującej formy spędzania wolnego czasu, chociaż jeśli chodzi o weekendy, widać nieznaczną przewagę spotkań ze znajomymi. Podobnie sprawa przedstawia się w kolejnej grupie wiekowej: 25—34 lata, natomiast w starszej: 35—44 lata dominuje oglądanie telewizji, następnie jest to czytanie książek i gazet, „życie rodzinne”, odpoczynek i uprawianie sportu. Im starsi respondenci, tym częstszą formą spędzania wolnego czasu w tygodniu jest oglądanie telewizji, natomiast spacerom i wyjazdom za miasto sprzyjają weekendy. Ważne było też „życie rodzinne” i prace na ogródku działkowym.

Skoro oglądanie telewizji jest jednym z głównych sposobów spędzania wolnego czasu, warto zaznaczyć, że największą popularnością cieszą się stacje ogólnotematyczne, a pośród programów — informacyjne. TVP Kultura miała w całej próbie jedynie dwa wskazania. Najczęściej respondenci słuchają radia komercyjnego — dominuje RMF FM, mające około 2/3 słuchaczy więcej niż drugie w kolejności Radio Zet. Coraz mniej słuchaczy ma radio publiczne: Program Drugi Polskiego Radia — niecały procent.

O uczestnictwie w kulturze świadczy także czytelnictwo gazet i czasopism. Prasy codziennej nie kupuje regularnie 40,1% badanych. Ci, którzy kupują najczęściej sięgają po „Dziennik Zachodni” (32,6%) oraz „Gazetę Wyborczą” (26,6%) oraz — choć nieco rzadziej, po „Fakt” czy „Super Ekspres” (15,2%).

Z badań ilościowych wyłania się obraz mieszkańców, dla których udział w życiu kulturalnym regionu jest sferą marginalną życia codziennego. By sytuacja uległa poprawie, konieczne jest podejście strategiczne. Dlatego wra-

cając do badań jakościowych, warto podkreślić, że eksperci pozytywnie ocenili program „Strategii rozwoju kultury w Województwie Śląskim na lata 2006—2020”. Należy pamiętać, że województwo śląskie jako jedyne posiada tego rodzaju strategię. Jednak padły także słowa krytyki (por. *Ja znałem kilka strategii, tę też znam. To jest spisane po bożemu, bo to nikogo nie wiąże. Żaden program rozwoju kultury w województwie katowickim, śląskim nie został zrealizowany i tam można wypisywać, co się chce. Jak to nie będzie wpisane w kalendarz i realizowane z pełnym zobowiązaniem, to to się nie stanie. Jesteśmy stale wyprzedzani przez środowiska z ludźmi z inicjatywą, strategia nie zastąpi ludzi z inicjatywą. Zobaczmy co się dzieje w Łodzi — Festiwal Trzech Kultur, to i tamto, próba stania się jedną ze stolic kultury w Europie, co stało się z Wrocławiem? Gdynia — wielki konkurs nagrody literackiej. Tu tego nie ma. Strategia ma wynikać z inicjatywy ludzi, a nie być formułowana przez biurokratów, którzy to robią, co parę lat*). Trudno jest oceniać zmiany w regionie w wymiarze uczestnictwa w kulturze, gdyż to, co wydawać się może zadowalające w układach wewnętrznych województwa, nie musi zapewniać podobnych ocen w skali kraju. Nasuwa się następujący wniosek: ważne są nie tylko środki finansowe — które są niewątpliwie bardzo istotne — ale także ranga środowisk twórczych, aktywność i obecność wybitnych twórców i artystów, strategiczne powiązanie poziomu edukacji kulturalnej i stopnia uczestnictwa w wydarzeniach kulturalnych.

Podsumowanie wymiarów śląskiej metanoi

Region województwa śląskiego to przestrzeń dwóch prędkości rozwojowych, gdzie obok kopalnianego szybu można dostrzec autostrady wysokich technologii i enklawy regionalnej nowoczesności. Z tego chociażby powodu trudno mówić o wyraźnych wyznacznikach śląskiej metanoi. Gwałtowny rozwój przemysłu i przeobrażenia rodzimej klasy robotniczej, przypadające na dwudziestolecie międzywojenne, związane były z solidną wiedzą inżynierów, techników oraz ówczesnej kadry zarządzającej. Jednak wojna, a potem okres PRL-u wypaczyły kierunek zmian.

Zmiany zachodzące od dwudziestu lat obejmują wszystkie wymiary życia społecznego — politykę, ekonomię, postawy obywatelskie, życie kulturalne. Na początku lat dziewięćdziesiątych powoli i mozolnie zaczęto przywracać pozycję i rolę wykształcenia, zwłaszcza na poziomie wyższym, które przekładało się konsekwentnie na wysokość zarobków specjalistów. Wolny rynek wymógł na przedsiębiorstwach rezygnację z działalności pozaprodukcyjnej w postaci opieki nad klubami sportowymi, orkiestrami dętymi, kołami za-

interesowań. Każda tego typu działalność była ściśle rozliczana i poddawana zasadom rachunku ekonomicznego. Placówki kulturalno-oświatowe i branżowe domy czasowe rozpoczęły trudną działalność komercyjną. Dokonujący się upadek kopalń, hut i zakładów ściśle związanych z życiem lokalnej społeczności to — obok likwidacji miejsc pracy i pojawiających się zagrożeń egzystencjalnych dla rodzin — także rozpad pewnego stylu życia, niepowtarzalnej kultury przemysłowej czy społecznej wspólnotowości. Do tej pory przedstawicielstwa korporacji międzynarodowych nie odbudowały tych elementów, przyjmując postawę wyniosłości i decydując się na izolację wobec miasta, regionu i społeczności lokalnej. Pochylenie się inwestora nad problemami lokalnymi i regionalnymi, nad kwestiami społecznymi, gospodarczymi czy kulturowymi skutkuje tworzeniem symbiotycznych związków nienaruszających istoty, odrębności, charakteru oraz sensu istnienia firmy i miasta. Dostrzegalne są — nieliczne co prawda — przykłady takich zachowań.

Zachodząca *metanoia* — mimo swojej szczątkowej postaci — ma szansę rozwinąć się we wszystkich wymiarach życia społecznego i doprowadzić do uwypuklenia atutów tego regionu, będącego w stanie konkurować z innymi regionami europejskimi. Będzie to jednak możliwe, gdy spełnionych zostanie kilka istotnych warunków. Należałoby podkreślić konieczność tworzenia systemu lobbingu wobec państwa oraz uczestnictwa w europejskim i światowym systemie miast oraz regionów. Regionalne elity powinny dojść do porozumienia w zasadniczych kwestiach, takich jak: troska o rozbudowę III sektora gospodarki, otwarcie na kapitały i inwestycje zagraniczne, rozbudowa zarówno tradycyjnej infrastruktury, jak i nowoczesnej infostruktury. Potrzebne jest także wyraźne dowartościowanie kulturalnego i obywatelskiego wymiaru życia w regionie, czemu towarzyszyć powinna rozbudowa kompleksów kongresowych i wystawienniczych, wielkich centrów rozrywki, dużych galerii artystycznych, obiektów sportowych, a nawet zespołów muzealnych oraz powierzchni biurowych o zróżnicowanym standardzie. Jednocześnie, organizowane kongresy, festiwale, imprezy sportowe, naukowe oraz inne wydarzenia i happeningi artystyczne powinny być obecne w środkach masowego przekazu zarówno o charakterze regionalnym, jak i krajowym. W ten sposób realizuje się promocja miasta i jego dobry marketing.

Charakter obserwowanej przemiany — śląskiej *metanoi* — świadczy o tym, że zachodzące przekształcenia wpływają na siebie równie często w sposób nieprzewidziany, co zaplanowany i zamierzony. Trudno zatem jednoznacznie określić, jak mają się one do pięciu dyscyplin Petera Senge'a. Wydaje się, że każda z tych dyscyplin ma swoje grono praktyków, co przejawia się głównie w pozytywnych, choć bardzo mozolnie zachodzących przemianach.

Bibliografia

- ASHEIM B.: *Industrial Districts: The Contributions of Marshall and Beyond*. In: *The Oxford Handbook of Economic Geography*. Eds. G.L. CLARK, M.P. FELDMAN, M.S. GERTLER. Oxford UK, 2000.
- BIERWIACZONEK K.: *Wybrane wymiary regionalnego ładu przestrzennego i ich społeczne oceny*. W: *Chaos oswojony? Województwo śląskie i jego społeczne metamorfozy*. Red. M.S. SZCZEPAŃSKI, Z. ZAGAŁA. Wydawnictwo Gnome, Katowice 2009.
- BOEKEMA F.W.M., MORGAN K., BAKKERS K.: *Knowledge, Innovation and Economic Growth. The Theory and Practice of Learning Regions*. Edward Elgar, S.H.P. & Rutten, R.P.J.H. Cheltenham, UK, 2000.
- CYBULA A.: *Między satysfakcją a zwątpieniem, między współuczestnictwem a eskapizmem. Transformacja systemowa w wymiarze politycznym i ekonomicznym*. W: *Chaos oswojony? Województwo śląskie i jego społeczne metamorfozy*. Red. M.S. SZCZEPAŃSKI, Z. ZAGAŁA. Wydawnictwo Gnome, Katowice 2009.
- FLORIDA R.L.: *Toward the Learning Region*, "Futures", 1995, vol. 27, no. 5, 527—536.
- HUSSINK R.: *How to Unlock Regional Economies from Path Dependency? From Learning Region to Learning Cluster*. "European Planning Studies", 2005, vol. 13. no. 4.
- INKELES A.: *A Model of the Modern Man: Theoretical and Methodological Issues*. In: *Comparative Modernization*. Ed. C.E. BLACK, New York 1976.
- KIJONKA-NIEZABITOWSKA J.: *Województwo śląskie. Miejsce i obecność kultury*. W: *Chaos oswojony? Województwo śląskie i jego społeczne metamorfozy*. Red. M.S. SZCZEPAŃSKI, Z. ZAGAŁA. Wydawnictwo Gnome, Katowice 2009.
- SENGE P.: *Piąta dyscyplina. Teoria i praktyka organizacji uczących się*. Oficyna Ekonomiczna, Kraków 2004.
- SUCHACKA M.: *Między chaosem a ładem — w drodze z gospodarki opartej na węglu do gospodarki opartej na wiedzy*. W: *Chaos oswojony? Województwo śląskie i jego społeczne metamorfozy*. Red. M.S. SZCZEPAŃSKI, Z. ZAGAŁA. Wydawnictwo Gnome, Katowice 2009.
- SUCHACKA M., SZCZEPAŃSKI M.S.: *Społecznie odpowiedzialny obywatel, czyli rzecz o cnotach obywatelskich i menedżerskich*. W: *Kultura a rynek*. Cz. 1. Red. S. PARTYCKI. Wydawnictwo KUL, Lublin 2008.
- SZCZEPAŃSKI M.S.: *Między społeczną wiarygodnością a wiarołomnością*. W: *Cnoty i instytucje obywatelskie w społeczności lokalnej*. Red. M.S. SZCZEPAŃSKI, P. ROJEK. Wydawnictwo WSZINS, Tychy 2001.
- SZCZEPAŃSKI M.S., ZAGAŁA Z.: *Chaos oswojony? Województwo śląskie i jego społeczne metamorfozy*. Wydawnictwo Gnome, Katowice 2009.
- ZAGAŁA Z.: *W drodze do dojrzałego społeczeństwa obywatelskiego? W: Chaos oswojony? Województwo śląskie i jego społeczne metamorfozy*. Red. M.S. SZCZEPAŃSKI, Z. ZAGAŁA. Wydawnictwo Gnome, Katowice 2009.

Dr Małgorzata Suchacka — socjolog rozwoju i organizacji, adiunkt w Zakładzie Socjologii Rozwoju Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego. Zainteresowania naukowe i badawcze: regiony i organizacje uczące się, gospodarka oparta na wiedzy, społeczeństwo informacyjne, zarządzanie wiedzą, społeczna odpowiedzialność przedsiębiorstw, elity gospodarcze i polityczne. Autorka ponad 40 artykułów naukowych w czasopismach krajowych i zagranicznych, m.in. w: „Humanizacji Pracy”, „Kulturze Współczesnej”, „Studiach Socjologicznych”. Uczestniczka międzynarodowych projektów badawczych na temat CSR i transformacji terenów poprzemysłowych, kierownik grantu ministerialnego MNiSW 3355/B/H03/2010/38 „Region przemysłowy jako »region uczący się« — socjologiczne uwarunkowania przekształceń na przykładzie województwa śląskiego”. Uczestniczka krajowych programów badawczych realizowanych w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, finansowanego ze środków Unii Europejskiej, członek PTS — skarbnik oddziału Katowice, członek Międzynarodowego Stowarzyszenia Regional Studies Association w Seaford.

Małgorzata Suchacka

A Silesian metanoya? Multidimensional changes in the Silesian voivodship

Summary

The subject of the article is social, economic, cultural and spacious changes happening in the Silesian voivodship. The “Silesian metanoya” In the title was presented on the basis of the most important results from the studies conducted at the turn of 2007 and 2008. The main aim was to show a conception of a “learning” region and way of realizing it in the Silesian voivodship. A theoretical part of the article discussed theoretical assumptions of “a learning region” by Peter Senge.

An empirical part analysed the results of quantitative and qualitative socio-cultural and economic changes taking place in the Silesian voivodship. All in all, 1297 questionnaires with residents of selected Upper-Silesian districts and 55 interviews with representatives of voivodship elites were conducted. The questionnaires carried out among the inhabitants of the very region and interviews with experts and industrialists show how much is left to make this region fully use the latest achievements of science and technology, and implement new technologies basing on innovation. In conclusion, however, one can say that despite numerous problems on various levels of a social life, metanoya that takes place has a chance of developing and leading to a better competitive position in relation to other European regions.

Małgorzata Suchacka

**Eine schlesische Metanoia?
Mehrdimensionale Wandlungen in der schlesischen Wojewodschaft**

Zusammenfassung

Im Mittelpunkt des Artikels stehen soziale, wirtschaftliche, kulturelle und räumliche Wandlungen in der schlesischen Wojewodschaft. Die in dem Titel erwähnte „schlesische Metanoia“ wurde aufgrund der wichtigsten Ergebnisse von den in den Jahren 2007–2008 durchgeführten Untersuchungen erörtert. Das Hauptziel war, die Idee der „lernenden Region“ und deren Verwirklichung in der schlesischen Wojewodschaft zu zeigen. Im theoretischen Teil werden theoretische Grundsätze der „lernenden Region“ in Anlehnung an Peter Senges Idee der „lernenden Organisation“ besprochen.

Im Forschungsteil dagegen werden Ergebnisse der quantitativen und qualitativen Untersuchungen über sozial-kulturelle und wirtschaftliche Wandlungen auf dem Gebiet der schlesischen Wojewodschaft präsentiert. Es wurden insgesamt 1297 Fragebogeninterviews mit den Einwohnern der ausgewählten oberschlesischen Gemeinden und 55 erweiterte Interviews mit den Vertretern der einheimischen Eliten durchgeführt. Aus den unter den Einwohnern der Region durchgeführten Umfragen geht hervor, dass es noch viel zu tun ist, damit diese Region die neuesten Errungenschaften von Wissenschaft und Technik vollkommen ausnutzt und innovative Technologien einführt. Man kann feststellen, dass trotz mehrerer Probleme auf verschiedenen Gebieten des Gesellschaftslebens ist es möglich, eine *Metanoia* zu schaffen und zu besserer Konkurrenzfähigkeit Oberschlesiens im Verhältnis zu anderen europäischen Regionen beitragen.